Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 23 września 1905. Nr 255

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokolowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.



Trzęsienie ziemi w Kalabryi.
Król włoski Wiktor Emanuel zwiedza miejscowości nawiedzone straszną katastrofą.

Z Warszawy.

Sprawa udziału Królestwa w Dumie budzi w naszem społeczeństwie coraz większe zainteresowanie. Nie wiemy wprawdzie nic pewnego, czy wogóle przyjdzie do zwołania Dumy, czy w ostatniej chwili nie weźmie znowu górę partya reakcyjna, bo wtedy cały projekt może pozostać na papierze. W każdym razie, wcześniej czy później do zwołania przedstawicieli ludu przyjść musi, a Królestwo uzyska reprezentacye. O ile porzucimy pesymistyczne myśli i przyjmiemy, że Duma zwołaną będzie w oznaczonym terminie, rzeczą jest dla nas pierwszorzędnej wagi, jak w niej Królestwo Polskie będzie miało udział. Pierwsze wiadomości w tym kierunku głosiły, że kraj nasz będzie wysyłał do Dumy państwowej 27 posłów, czyli jednego na 370 tysięcy mieszkańców. W liczbie posłów miało być obowiązkowo dziesięciu chłopów, czyli osobna kurya włościańska.

W tej sprawie obradowała z polecenia cara specyalna komisya pod przewodnictwem hr. Solskiego i jak głosi półurzędowy komunikat, uchwaliła powiększenie liczby posłów z Królestwa do 36 a równocześnie porzuciła zamiar stworzenia osobnej kuryi włościańskiej. Co do liczby posłów, komisya, przyjmując normę, aby jeden poseł przedstawiał 250 tysięcy mieszkańców, nie brała pod uwagę ogólnej liczby ludności Królestwa Polskiego, przenoszącej 10 milionów, ale, opierając się na spisie ludności z r. 1897, nie uwzględniła znacznego wzrostu od tego czasu.

Co do włościan, nie wynika z uchwały

40) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Bogaty fabrykant powozów, który nabył wiedeński dom od Pawła Gregoricsa mógł także przyczynić się do wyświetlenia sprawy.

— Ojciec pański, rzekł raz do mnie w następujący sposób, gdy mu wypłaciłem umówioną sumę za dom: „Składam pieniądze w banku z poleceniem wypłaty i wypytywał się mnie o szczegóły i sposób tego rodzaju wypłat".

Napróżno jednak wywiadywał się Jerzy we wszystkich bankach o sprawdzenie tej wiadomości. Zupełnie wyczerpany i zdenerwowany powrócił do Neusohl z silnem postanowieniem zapomnienia o tej wiadomości.

„Musi się już raz skończyć ta cała kabała. Nie ścierpię dłużej, by mi ten złoty cielec moje siły nadaremnie targał. Już ani kroku nie postąpię naprzód w tej sprawie, a całe zajście uważam za sen tylko".

Czy jednak było to postanowienie możliwe do uskutecznienia? Może być, że można było żar ten zasypać popiołem, ale czy mimo to tlić się nie będzie? Czy byle podmuch, a nie rozżarzy się i nie wybuchnie silnym płomieniem?

Raz słuchał tych to znów innych. Matka, jego dobra, stara matka, która prawie, że na czworakach chodziła, wspominała często, siedząc przy kominku, o dawnych, minionych czasach szczęścia. Minęły one bezpowrotnie, teraz mu jest wszystko jedno. Nieraz zwolna mówiła, że stary i poczciwy Paweł Gregorics, gdy już leżał na łożu śmierci, pragnął zawezwać Jerzego do siebie telegraficznie.

— Ach, z jakiem utęsknieniem wyczekiwał ciebie, nie chciał umierać, nie zobaczywszy się poprzednio z tobą. Ale ja jedynie w tem zawiniłam.

— A dlaczego wyglądał mnie z tęsknotą? Czy miał mi co ważnego powiedzieć?

— Tak jest, powiedział mi, że pragnie ci coś zapisać.

Nagle na horyzoncie przypuszczeń Jerzego niebo się wyjaśniło. Tu i owdzie zabłysły drobne, białe punkty nadziei. Z oświadczenia wiedeńskiego fabrykanta powozów można było nabrać przekonania, że majątek Pawła Gregoricsa może być złożony w banku. Ze słów zaś matki wnioskować można, że pieniądze chciał swemu synowi w spadku zostawić, a zatem zlecenie wypłaty posiadał w swem ręku. Lecz do kogo się ono odnosi? Jaki bank miał je wypełnić? Jestże rzeczą niemożliwą ów bank wyśledzić? Czyż można ze zdrowym rozsądkiem poddać się zapomnieniu o tem na zawsze? (C. d. n.)

Józef Massar poleca na jesień i zimę Nowości w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach oraz ogromny wybór Konfekcyi dziecięcej dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14. Towar doborowy. Ceny umiarkowane
w Krakowie, ul. Floryańska 15

komisyi, aby chłopi nie mieli biernego prawa wyboru, tylko, że chłopi mogą wybrać posłem także nie-włościanina. Byłoby przed wcześnem pisać teraz o tej naszej narodowej reprezentacyi, o jej znaczeniu i zadaniach. Czas na to wtedy, gdy wybory będą już nieodwołalnie postanowione i gdy się do nich będziemy gotować.

W sferach dobrze poinformowanych twierdzą, że projekt komisyi hr. Solskiego będzie przez cara akceptowany.

W jaki sposób odbywa się tkactwo wschodnich dywanów.

Bardzo interesującą jest wiadomość w jaki sposób wyrabiane są w Persyi, Małej Azyi, Indyach i innych wschodnich krajach sławne perskie dywany, zwłaszcza, że przy tej robocie nie wchodzą w grę żadne maszyny. Jedynemi narzędziami są stołki tkackie, drewniane grzebienie, drewniane rączki, w których obsadzone są żelazne kolce lub gwoździe — albo też inne w tym rodzaju narzędzia. Sposób wykonywania nie wszędzie jest jednakowy, wszędzie jednak robota ta wyłącznie rękami się odrabia. Dywany Smyrneńskie w taki np. sposób są robione. Z początkiem wiosny zakupują kupcy wełnę kóz i owiec powtórnie strzyżonych, zwracając uwagę na to, aby była starannie w bieżącej wodzie wymyta. Poczem jest ona po raz drugi czyszczona i rozciągana na rodzaje siatki z gwoździami, aby ją w różne promienie podzielić i aby była już przygotowana do wzięcia na stołek tkacki. Teraz wełnę tę farbują i robota się rozpoczyna. Na bardzo mocnym stołku tkackim jeden kwadrat za drugim jest wykonany. Do tej roboty potrzebny jest, oprócz stołka, ostry nóż i drewniany grzebień. Nóż dla obcinania wystających nitek, grzebień zaś aby każdy skończony rząd przysunąć.

Dywany te robią przeważnie kobiety — wszystkie córki jednej rodziny pomagają matce w tem tkactwie, wcześniej jednak jak po dwóch latach nie otrzymują zapłaty, która dawana tygodniowo, jest bardzo niewielka. Pieniądze te zbierają starannie dla zakupienia sobie dawno upragnionej ozdoby na ręce lub szyję.

W Persyi są dwa rodzaje tkaczek, jedne stałe w miejscu osiedlone, drugie zaś z miejsca na miejsce się przenoszące. Pierwsze pracują przy swoich stołkach zimą w mieszkaniu, latem zaś na świeżem powietrzu — wędrowcy zaś używają innego rodzaju stołków i robią wszędzie, gdzie się zatrzymają. Pomimo, że kobiety pracą tą się zajmują, stołki wyłączną są własnością mężczyzn.

Z dywanów, wysyłanych do Ameryki, największy zbyt mają z prowincyi Iraz, gdyż podług najnowszych obliczeń, czynnych jest tam 5000 stołków, na których rocznie wykończa się 4000 dywanów.

Wykończenie jednego średniej wielkości dywana zajmuje 6 miesięcy, a za tę robotę otrzymuje robotnica mniej niż 50 centów tygodniowo. W Małej Azyi najwięcej fabrykują tych dywanów w prowincyi Aidin. W mieście Uszal jest np. 1000 tkackich stołków, przy których bezustannie pracuje 9.000 kobiet, a wartość dywanów oszacowana jest na 700.000 dolarów. W mieście Fieders prócz tego wykończają rocznie dywanów za 150000 dolarów.

Z KRAJU

Nowy Sącz *21 września.* (*Bankructwo*) Tutejszy właściciel handlu mąką Mechel Einwiger, sprowadziwszy skąd tylko mógł mąkę na kredyt, wstrzymał wypłaty.

Z powodu tego bankructwa, wskutek zarządzenia prokuratoryi państwa wdrożono przeciw Einwigerowi dochodzenie karne a onegdaj odbyła się rozprawa przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, któremu przewodniczył radca dr Pawłowski. Oskarżał prokurator Wyrobek, oskarżonego bronił adwokat dr Silberman.

Oskarżony nie poczuwał się do winy, tłómacząc się rozruchami antysemickimi z roku 1898, jakie miały miejsce w Starym Sączu, które sprowadzały, że coraz więcej podupadał.

Trybunał uznając oskarżonego winnym zarzuconego mu bankructwa z § 486 uk. skazał go na 10 dni ścisłego aresztu, obostrzonego postem. Zasądzony wyrok przyjął.

Z Sambora. W tych dniach odpowiadał przed sądem przysięgłych włościanin z Szadego, Hryńko Karczmar, oskarżony o zbrodnię morderstwa, dokonanego dnia 10 sierpnia br. w Szadem na osobie włościanina Józefa Boryss. Sąd przysięgłych uznał go winnym zarzuconej mu zbrodni i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Z Tarnopola również otrzymujemy wiadomość, iż i tam sąd przysięgłych skazał na karę śmierci 20 letniego parobka Gideona, który wspólnie z Piotrem Holinatym zamordował w Dolinie małżonków Kucharów w celach rabunkowych. Holinaty skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia. Skazani zamordowali we śnie Kucharów którzy uchodzili za bardzo zamożnych. Tymczasem cały łup zbrodniarzy wynosił 60 K.

Kołomyja. (*Z Sokoła. — Przepełnienie w szkołach. — Nieszczęśliwy wypadek. — Kradzież pocztowa. — Fałszywe 50-koronówki*). — Dwudziestoletnią rocznicę swego istnienia obchodził Sokół tutejszy w niedzielę 10 bm. Z rana odbyła się msza dziękczynna, na którą udali się druhowie w pochodzie, następnie poranek, na jaki złożyły się przemówienia i produkcye chóru sokolego. Odczytano również kilka telegramów, między innymi jeden z Poznania, przyjęty burzą oklasków. Po południu odbyły się w parku miejskim ćwiczenia wolne, maczugami, lancami i na przyrządach, które wypadły znakomicie Cały obchód wywarł bardzo dodatnie wrażenie.

W tutejszych szkołach ludowych panuje wielkie przepełnienie. Najwięcej przepełnioną jest szkoła wydziałowa żeńska, gdzie zapisało się 1021 uczenic, podczas gdy jest miejsce na 800. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wniosek nagły dyrektora tej szkoły w sprawie utworzenia drugiej szkoły żeńskiej.

Jedynym chyba miastem w Galicyi, gdzie kolej przechodzi przez sam środek miasta, jest Kołomyja. Kilka razy dziennie przez najruchliwsze ulice miasta pędzi pociąg kolei lokalnej, kursujący na przestrzeni Kołomyja-Słoboda rungurska. Nie dziw więc, że wypadki z tego powodu mamy dość często. — Onegdaj zdarzył się znowu jeden wypadek. Mianowicie, w chwili nadjechania lokalki spłoszyły się konie włościanina Lewandowskiego,

18

MILION pani Włodzimirskiej

(*Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego*).

Bezczelny list, który Otto Frischauer ze sobą do Gieranon przywiózł i doręczył mi przez tłómacza Cytryna, był następującej treści:

Jaśnie Wielmożny i Wielce Szanowny
Panie Hrabio!

Przyjechałem tutaj z Wiednia, jadąc 30 godzin pociągiem pospiesznym, aby z Panem pomówić; zdecydowałem się na tę podróż, chociaż otrzymałem pański list z 2 września, w którym odesłał mnie Pan do dra Tadeusza Gluzińskiego. Z przytoczonych jednak poniżej okoliczności zrozumie Pan, że sprawa ta dla mnie przedstawia się jako ważna i niecierpiąca zwłoki. Nie usiłowałem wcale niespodzianie Pana moją wizytą zaskoczyć, ale jak to jest przyjęte między kulturalnymi ludźmi, zapowiedziałem Panu moją wizytę i telegraficznie i listownie. Sądzę zatem, że nie naruszyłem wcale form towarzyskich i dlatego przypuszczam, że Pan również tak samo się zachowa i przyjmie mnie, chociażbym był polsko-żydowskim przybłędą, który Panu chce przedstawić złą czy dobrą sprawę. Okoliczność zaś, że nie odjechałem natychmiast, mimo pańskiej odmowy przyjęcia mnie, dowodzi najlepiej, że powierzona mi sprawa jest tak wielkiej wagi, iż wolę sam znieść obelgi — aby tylko osiągnąć mój cel tj. rozmówić się z panem.

Nie mogę Pana zmusić do przyjęcia mnie i udzielenia mi kilku godzin rozmowy, ponieważ Pan jesteś panem swojego czasu. Przypuszczać jednak należy, że albo Pan wie, z jakiego powodu przybywam i dlatego obawia się Pan ze mną ustnego porozumienia się, lub też sądzi Pan, że przybywam z powodu tych błahych 25.000 koron.

Ponieważ nie jest godną rzeczą ani mnie, ani Pana, abyśmy się bawili w ciuciubabkę i aby mię Pan stanowczo z mojemi żądaniami odsyłał do dra Gluzińskiego, przeto ośmielam się przedstawić Panu następujące unizone pytania:

1) Czy może mi dr Gluziński dać odpowiedź na pytanie, kto jest ojcem pani Cecylii Włodzimirskiej, albo kto się za takiego sądownie podaje?

2) Czy może mi dr Gluziński odpowiedzieć, kto był (pierwszym) kochankiem pani Włodzimirskiej i dlaczego odsunął się od niej, zniszczywszy przedtem jej egzystencyę?

Proszę o łaskawą pisemną odpowiedź na powyższe zapytania, ażebym miał w rękach dowód dla tych, którzy mi dali zlecenie, że Pan hrabia Ignacy Milewski życzy sobie, abym tę sprawę z jego adwokatem omówił.

Jest także rzeczą możliwą, że Pan, JW. Panie Hrabio, przyjdzie do przekonania, że wprawdzie dr Gluziński nie będzie w stanie odpowiedzieć na powyższe pytanie, ale także i Pan nie będzie mógł udzielić mi autentycznych wyjaśnień, ponieważ pan być może o tem nic nie wiesz. Na ten wypadek proszę również o tem pisemnie mnie zawiadomić, a wtedy możesz być Pan najmocniej przekonany, że nigdy już nie będę ubiegał się o zaszczyt osobistej rozmowy z Panem, ale że rozwiązanie tej zagadki oddam kompetentnym czynnikom.

Oczekuję w Gieranonach 24 godzin na pisemną odpowiedź.

Gdyby jednak Pan nie chciał się trudzić pisemną odpowiedzią, natenczas muszę wnioskować, że Pan, Panie Hrabio, sądzisz, iż rosyjskie lasy dają Panu dostateczną ochronę przeciw niedyskretnym pytaniom i że Pan masz wystarczające powody, aby z tej ochrony skorzystać.

Przyjmij Pan wyrazy wysokiego poważania, z jakimi pozostaję

Dr Otto Frischauer m. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pończochy damskie i dziecinne jak również **rękawiczki** jedwabne, niciane i skórkowe, POLECAJĄ STEFAN PORĘBSKI i Ska ul. Grodzka Nr. 2.

który przywlózł drzewo na sprzedaż, wskutek czego tenże tak nieszczęśliwie upadł z wozu, że na miejscu ducha wyzionął.

Śmiałą kradzież pocztową popełniono we czwartek 14 bm. Z tak zwanej karyolki, którą codziennie wieczorem przewożono pieniądze i pakunki z filii pocztowej na nadwórniańskim przedmieściu na główną pocztę — skradł nieznany dotychczas sprawca przy użyciu dorobionych kluczy worek pieniężny z łączną kwotą 16.000 K. Śledztwo przeprowadzone przez starszego komisarza pocztowego Tournellego i ajenta policyi lwowskiej Przestrzelskiego nie dało dotychczas dodatniego wyniku; trafiono jedynie na małe poszlaki, które może wskażą na właściwy trop złoczyńcy. Podejrzanego o kradzież, względnie współudział w niej, woźnicę uwięziono.

Fałszywe 50-koronówki pojawiły się i u nas. Dwie z nich oddano prokuratoryi, żyda zaś, który przy kupnie usiłował je wręczyć chłopu aresztowano.

Co słychać w mieście?

Dnia 23 września

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Tekli. — Jutro w niedzielę Gertrudy. — Pojutrze w poniedziałek Kleofasa.

Sobota.

Teatr miejski. „Birbant“, trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Teatr „Fenomen“ w budynku pocyrkowym wieczorem.

Objęcie urzędowania przez nowego naczelnika dyrekcyi skarbu w Krakowie, radcę dworu Stanisława Szlachtowskiego, b. naczelnika dyrekcyi skarbowej w Wadowicach, odbyło się onegdaj w gmachu dyrekcyi skarbowej, gdzie w tym celu zebrali się wszyscy urzędnicy tutejszej dyrekcyi skarbu krakowskiego okręgu. Radca Petersch, przedstawiwszy zebranych urzędników, powitał następnie w ich imieniu nowego naczelnika, który w odpowiedzi zaznaczył, że dążeniem jego było w Wadowicach, a tem samem będzie i w Krakowie dążyć do tego, aby publiczność miała zaufanie do dyrekcyi skarbu i żeby się przekonała, że dyrekcya skarbu postępuje z zupełną sprawiedliwością i bezstronnością, i że nie wymaga nic innego, co tylko określają ustawy i przepisy. (Zobaczymy!)

Z Tow. właścicieli realności. Wydział Tow. właścicieli realności podaje do wiadomości, iż członkom Tow. udziela informacyi i porady prawnej w sprawach podatkowych sekretarz Tow. właścicieli realności adwokat dr Franciszek Mussil (ul. Karmelicka l. 15) co dzień od godz. 3 do 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na członka Tow. właśc. realności wpisywać się można codziennie w lokalu Tow. przy ul. Gołębiej l. 14 parter. lub u sekretarza przy ul. Karmelickiej l. 15. Każdy członek Tow. korzystać może także z bezpłatnego ogłaszania przez biuro ogłoszeń Wgo Grabowskiego mieszkań, jakie ma do wynajęcia.

Majstersztyk sztuki zegarmistrzowskiej. Z pracowni zegarmistrzowskiej Aleksandra Sulikowskiego wyszedł ostatnimi czasy złoty zegarek o trzech kopertach, z których każda zdobna jest artystyczną grawiurą. Przedstawiają one trzy obrazy z „Lituanii“ A. Grotgera, mianowicie „Znak“, „Pod Twoją obronę“ i „Przysięgę“. Wykonanie rytownicze z całą ścisłością i wiernością oddające myśl genialnego autora „Lituanii“, owiane jest tym samym duchem poetyckim, jaki z cyklu Grotgera wieje. Przedziwnie staranna robota grawerska, polegająca na kładzeniu kresek na blaszce złotej, daje najzupełniejsze złudzenie obrazu, a przez światłocień migotliwy dostajemy plastyczny obraz dzieła. Dokładność, subtelność i wierność w odtworzeniu najdrobniejszych szczegółów wobec miniaturowych rozmiarów obrazu, jaki koperta przedstawia, jest zdumiewającą. Ten majstersztyk sztuki stosowanej przynosi zaszczyt firmie Aleks. Sulikowskiego, tem bardziej, że wytworna rytownicza robotą obrazów wyszła z pod ręki jednego z Polaków grawerów, zamieszkałych za granicą.

Zegarek ten wykonany został na zamówienie jednego z przemysłowców krakowskich, znanego mecenasa sztuki.

Grono szynkarzy żydowskich wydało do publiczności zawiadomienie, iż z dniem 26 bm nie będą bezwarunkowo wydawać szklanek z piwem do domu. Należy zatem zgłaszać się po odbiór tego napitku z własnem naczyniem. Dziwna rzecz, że tak pożądane postawienie nie znalazło już dawno zastosowania. Nie wiadomo jednak, co skłoniło szynkarzy do tego kroku. Hygiena, tak zgoła przeoczana, zaniedbana nawet w tym wypadku, wymaga stanowczo zachowania wszelkiej ostrożności przy używaniu tych samych naczyń przez ogół obywateli do picia wszelkiego rodzaju napojów.

Nic bowiem łatwiejszego jak nabawić się zaraźliwej choroby przy tej sposobności, a to dzięki nadto wcale nie hygienicznemu „płukaniu“ szklanek i kieliszków w naczyniu jednem, w którem woda nieraz stoi nie zmieniona i dzień cały!

Wszak mamy obecnie wodociągi i obowiązkiem szynkarza jest kufel czy to szklankę przed każdokrotnem użyciem jej na wypełnienie napoju dokładnie obmyć pod kurkiem wodociągu, a nie w naczyniu pełnem brudu. Pożądane byłoby, by piwo wydawane do domu, odmierzane było w specyalnych na ten cel hygienicznie i czysto utrzymanych naczyniach, by zapobiedz możliwym wypadkom przeniesienia zarodków chorobotwórczych z szynku do domu.

Dziwna nadto rzecz, że tylko „grono żydowskich szynkarzy“ niniejsze wydało zawiadomienie, a nie przyłączyli się szynkarze i kupcy katoliccy, którzy także wydają piwo we własnych naczyniach i kuflach do domów.

Krwawa bójka. Przy obwałowaniu Wisły pod Niepołomicami pracuje dwie partye robotników. Pomiędzy nimi przyszło onegdaj przed południem z niewiadomej przyczyny do krwawej bójki, która pociągnęła za sobą ofiary. Jeden z nich jest ciężko poraniony i walczący obecnie ze śmiercią w szpitalu św. Łazarza robotnik Mateusz Bachala; drugi robotnik Jan Dziura poniósł śmierć na miejscu pod razami przeciwników. Jedenastu z biorących udział w bójce odstawiła żandarmerya do więzień tutejszego sądu karnego. Śledztwo objął sędzia p. Czernecki. Onegdaj na miejsce wypadku wyjechała komisya sądowo-lekarska, w której skład weszli sędzia p. Czernecki, oraz lekarze pp. dr Nartowski i dr Laberschek.

Zastępczyni od kozy. Marya Włodarczykowa, gospodyni z Kłaja, została w listopadzie z. r. skazana za ciężkie uszkodzenie ciała na trzy tygodnie więzienia. Nie mając ochoty do odcierpienia tej kary, wynajęła sobie zastępczynię w osobie swej siostry Katarzyny Pilchowej, która za niewielką ilość zboża i coś dwie korony zgłosiła się do aresztu i karę odsiedziała. Mąż jednak Pilchowej, pokłóciwszy się ze szwagrową, doniósł o tem oszustwie władzy sądowej, wobec czego Włodarczykowa musiała odsiedzieć trzy

MISS.

(Szkic amerykański z Far Westu).

To ten niedołęga Jack Nolan strzelił i chybił. Kula przebiła butelkę whisky, stojącą na półce za bufetem i ugrzęzła w ścianie.

Ciemno-żółty płyn pociekł strumieniem z półki na podłogę.

Wykrzywiła się strasznie kocia twarz Dicka Higgensa, z szybkością błyskawiczną sięgnął do pochew u pasa, wydobył dwa potężne colty i zmierzył.

Dick potępieniec, Dick wywołaniec, Dick rozbijacz pociągów — śmiertelny siał postrach na kresach Arizony i Nowego Meksyku. W pojedynkę zatrzymywał pociągi i rabował kasy towarzystw ekspresowych, w pojedynkę czatował na karetki pocztowe i ograbiał podróżnych. Nie chybiał nigdy z rewolweru lub karabina. Jak wąż wyślizgiwał się z matni i pościgów. Kogo zakarbował w pamięci, ten był trupem. Nie znał przebaczenia.

Ale oto przybył do szynku Browna łyknąć kieliszek wódki, bo mu pragnienie dokucza.

Zaledwie Brown podał butelkę i szklankę, rozległ się tętent na drodze i gromada cowboyów wpadła do szynkowni.

Poznali Dicka. W to im graj! Dwadzieścia rewolwerów błysło w łapach opalonych. Zawsze niecierpliwy Jack Nolan strzelił pierwszy...

Dick zmierzył...

Huknęły dwa strzały, zakłębił się dym po izbie, ale żaden z cowboyów nie upadł, ani nie odpowiedział wystrzałem.

Wzrokiem osłupienia pełnym spoglądali na Dicka, powtarzając:

— Miss, Miss!

Dwie białe, drobne rączki, spoczywały na ogromnych przedramionach Dicka, ciągnąc je ku ziemi.

Dlatego to Dick po raz pierwszy w karyerze rozbójniczej chybił, dlatego to kule przebiły tylko podłogę.

— Nie strzelać! — odezwał się gniewny głos dziewczęcy i przed herkulesową postacią rozbójnika — stanęła drobna postać niewieścia z pałającemi oczyma.

— Rewolwery do pochew!

Dzicy, nieokrzesani pastuchowie stepowi usłuchali rozkazu, jak dzieci.

— Odejść na stronę!

Usunęli się gromadą.

Miss zwróciła się ku Dickowi.

Rozbójnik stał jak pies rozjuszony.

Z pod wiechciów wąsów i wargi uniesionej łyskały się zęby wielkie, białe. Zielone oczy skrzyły się blaskiem fosforycznym. Główka Miss zaledwie piersi mu sięgała.

Spojrzał na nią, a Miss, w stronę drzwi rączkę wyciągnąwszy, szepnęła, drżąc z gniewu i oburzenia:

— Precz stąd! Zaraz mi precz!

I o dziwo! Olbrzym spuścił oczy ku ziemi, zgarbił się i jak pies obity sunął ku drzwiom, pobrzękując wielkiemi, meksykańskiemi ostrogami.

. . . .

Przybyła sama jedna ze Wschodu do dzikiej, odludnej osady górskiej i objęła zarząd szkółki.

PAMIĄTKI Z KRAKOWA srebrne od 15 ct., szpilki do krawatów, dewizki, łańcuchy, pierścionki, breloki.

OBRĄCZKI na zamówienie w kilku godzinach.

Przekłuwa uszy.

Franciszek Zając
jubiler w Krakowie
Linia A-B Nr. 46, I. piętro
(obok Hotelu Drezdeńskiego).

tygodnie w więzieniu, a nadto za oszustwo skazana została na dwa dni aresztu.

O zabicie żony. Przed sądem przysięgłych w Krakowie pod przew. r. Ferensa stawał wczoraj Paweł Myśliwiec, gospodarz z Radziszowa, oskarżony o zbrodnię morderstwa. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w nocy 14 maja br. w zamiarze zamordowania, żonę swą Rozalię ciężko zranił dwoma cięciami noża w szyję. Wskutek odniesionych ran ofiara w kilka dni umarła. Powodem morderstwa miała być nienawiść obwinionego do żony, a to dlatego, że ta zrażona jego brutalnem obchodzeniem się z nią, uciekła do swoich rodziców. Myśliwiec, który w ostatnich miesiącach często upijając się, był wprost katem swej żony, zdradzał pewne objawy nienormalnego stanu umysłowego i dlatego po aresztowaniu poddany został badaniu lekarzy znawców. Po trzymiesięcznej obserwacyi wydali lekarze-znawcy orzeczenie, że obwiniony jest umysłowo zdrowy i zbrodni z całą świadomością dokonał.

Obwiniony, chłop wysoki, rosły, o ponurym wyglądzie, do winy się nie poczuwa. Nie pamięta wcale, czy żonę zabił i nie może przypomnieć sobie ani jednego szczegółu swojej zbrodni. Świadkowie zeznawali okoliczności co do pożycia małżeńskiego Myśliwca z żoną, a ojciec zamordowanej zeznał, że obwiniony był nałogowym pijakiem i nad żoną znęcał się w okrutny sposób. Odczytano również zeznania, które Rozalia Myśliwcowa złożyła na godzinę przed śmiercią. Jako swego mordercę wymieniła umierająca swego męża.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Tanie mięso na placu św. Ducha. Magistrat wydał wczoraj następujące urzędowe ogłoszenie: Począwszy od dnia 24 września br. aż do odwołania, wolno uprawnionym handlarzom sprzedawać codziennie na placu św. Ducha wszelkie gatunki mięsa, wprowadzonego z innych miejscowości, za opłatą dotychczasowych należytości targowych i z zastrzeżeniem zachowania obowiązujących przepisów sanitarnych i porządkowych co do sprzedaży mięsa. Sprzedaż powyższa odbywać się będzie w dnie powszednie od godziny 6 rano do godziny 2 po południu, zaś w niedziele i święta od godziny 7 do 10 rano. Handlarze mięsa na placu św. Ducha mają w każdy poniedziałek przedkładać komisarzowi targowemu wykaz cen mięsa, po których przez następny tydzień mięso będą sprzedawali.

Z Królestwa Polskiego.

Telegramy „Nowin“.

Zamach na policmajstra.

Warszawa. W Pińsku wykonano zamach na tamtejszego policmajstra Zamach się nie udał, bomba pękła przedwcześnie, zabijając wykonawcę zamachu i czterech przechodniów.

Surowe kary.

Warszawa. Gubernator wojenny Olchowski ogłosił rozporządzenie, mocą którego wszyscy przypadkowi świadkowie zamachów, napaści lub kradzieży, wezwani do pomocy, a odmawiający jej, jakoteż odmawiający udzielenia objaśnień, będą karani trzymiesięcznem więzieniem.

W razie strejków rzeźnicy, piekarze, robotnicy gazowi, wodociągowi i tramwajowi, biorący udział w strejku, podlegać będą trzymiesięcznej twierdzy.

Bomba w Ogrodzie Saskim.

Warszawa. Dzisiaj w południe w Ogrodzie Saskim rzucono bombę. Sprawca został ujęty. Jestto Izraelita, nazwisko na razie nie znane. Podczas wybuchu odniósł on rany.

Zasztyletowany w pociągu.

Hamburg. do „Hamb. Nachrichten“ donoszą z Warszawy: Wysłanego tu z Petersburga sekretarza ministeryalnego Nadiostiego, który miał przeprowadzić śledztwo w sprawie aresztowanych w ostatnim czasie osób, znaleziono w drodze w wagonie pociągu zasztyletowanego. Prowadzącego pociąg i dziesięciu konduktorów ze służby kolejowej aresztowano.

Napad na stacyę kolejową.

Warszawa. Na stacyę towarową Praga Nadwiślańska napadła dzisiejszej nocy banda uzbrojonych opryszków i pod osłoną strzałów rewolwerowych, którymi broniła dostępu, rzuciła się do kradzieży i rabunku. Gdy zbiegła się z pomocą służba kolejowa i stroże, napastnicy zaprzestawszy grabieży, rzucili się do ucieczki i zdołali zbiedz.

Mandaty w Królestwie.

Warszawa. Na podstawie uchwalonej przez komisyę hr. Solskiego ordynacyi wyborczej dla Królestwa Polskiego, ogólna liczba 36 mandatów poselskich do dumy państwowej rozdzieloną zostaje na poszczególne gubernie Królestwa Polskiego w następujący sposób: gubernie warszawska, lubelska i piotrkowska wybierają po 5 posłów; gubernie kaliska, kielecka radomska i siedlecka po 3 posłów; gubernie suwalska, łomżyńska i płocka po 2 posłów. Nadto mia to Warszawa wybiera 2 posłów i Łódź 1.

Nowy strejk w Łodzi.

Wiedeń. Do „Mittagsztg“ donoszą z Łodzi, że robotnicy wszystkich tamtejszych fabryk wełny i sukna porzucili pracę.

Kongres ziemców.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że na 25 go b. m. zwołany będzie do Moskwy kongres ziemców, na którym omawiane będzie stanowisko stronnictwa wolnościowego wobec „dumy“ i położenia wewnętrznego. Z Królestwa Polskiego ma wziąć udział w kongresie kilka wybitnych osobistości, jako delegaci. Z nimi ziemcy omówić mają sprawę autonomii Królestwa Polskiego i zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Tajny skład broni.

Libawa. W jednej z tutejszych piwiarń odkryła policya tajny skład broni.

Za agitacyę polityczną.

Psków. Z polecenia władz zamknięto tutejsze Towarzystwo rolnicze za agitacyę polityczną.

Różne telegramy.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Powołani na dziś na audyencyę przywódcy węgierskiej koalicyi Kossuth, Apponyi, Andrassy, Banffy i Aladar Zichy, przybyli tu i odbyli wczoraj wspólną konferencyę, która stwierdziła zupełną jednomyślność w zapatrywaniach tych przywódców.

Wiedeń. Burmistrz dr Lueger przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborczem i w nader gwałtowny sposób uderzył na pretensye węgierskie. Nie przebierając w wyrazach, nazwał Węgrów szantażystami i zaznaczył, że wreszcie cierpliwość musi opuścić nawet najcierpliwszego człowieka na tym świecie, którego — jak dodał — wymieniać chyba nie potrzebuje.

Budapeszt. Węgierskie B. Koresp. donosi, że na konferencyę przywódców koalicyi otrzymał także zaproszenie hr. Albert Apponyi.

Cicha, łagodna, słodka, garnęła ku sobie dziatwę.

Dzieci nie nazywały jej inaczej, tylko: Miss, kochana, dobra Miss. Powoli cała okolica: i pastuchowie stepowi i górnicy i rządcy farmerzy przyzwyczaili się do tego, że Miss, po prostu Miss, bez nazwiska, a nawet imienia, to nie kto inny, jeno nauczycielka szkółki w osadzie

Wczoraj poszła odwiedzić chore dziecko szynkarza. W pokoju za szynkiem usłyszała strzał i przybyła w czas na pole walki.

Oto weszła teraz do izby szkolnej, białej i czystej.

Zwykle witano ją okrzykiem radosnym. Tym razem atoli szepty tylko słychać było Snadź coś niezwykłego stało się w tym światku dziecięcym.

— No, powiedz, powiedz John! — szeptała Anna Wilkins do czerwonego, niezgrabnego chłopca, z rozwichrzoną czupryną.

— Powiedz, powiedz! — dogadywały inne dzieci.

Miss usłyszała te szepty.

— Co się stało? — spytała niespokojna.

Stadko milczało, ale Anna Wilkins, osóbka gadatliwa, wytrzymać nie mogła.

— John O'Neil spotkał rozbójnika i powiedzieć nie chce! — zawołała głosikiem piskliwym.

— Chodź tu, John, opowiedz, jak to było? — rzekła Miss z wyrazem zaciekawienia w oczach.

Wyszedł więc z ławki czerwony John z rozwichrzoną czupryną, trzymając w ręce starannie ułożony i związany pęk kwiatów górskich. podszedł do stolika nauczycielki, położył na nim kwiaty i wyrecytował szybko:

— To od rozbójnika, Miss!

— Od jakiego rozbójnika?

— Od rozbójnika, Miss! — powtórzył John stanowczo.

— Powiedzże: jak, gdzie, kiedy?

— To było tak, Miss: Szedłem dziś rano do szkoły i mijałem właśnie skałę przy farmie Jeffersona, gdy nagle wyszedł z za skały człowiek nieznajomy i rzekł, Miss, do mnie:

Ty idziesz do szkoły, chłopcze? — Tak, mister! — odpowiedziałem, Miss. — To dobrze — mówi. — Powiedz nauczycielce, że wywołaniec, rozbójnik, Dick Higgins, kazał oddać jej te kwiaty i powiedzieć: Niech jej...

Nagle zamilkł John i utkwił przerażone oczy w oknie rozwartem.

— Co ci jest, John? — zawołała Miss zaniepokojona.

— To on! to rozbójnik! — szepnął chłopiec, drżąc cały.

Struchlała dziatwa. Miss zwróciła się szybko ku oknu.

W ramie okiennej tkwiła wielka, kocia twarz Dicka Higginsa. Zdjął z głowy szerokoskrzydłe sombrero i w ciszy śmiertelnej odezwał się głos gruby i szorstki, a jednak rzewny jakiś i pokorny:

— Niech cię Bóg nagrodzi, Miss! Niech cię Bóg nagrodzi!

Zjawisko znikło, a dziatwa, jak zahypnotyzowana, powtórzyła echem:

— Niech cię Bóg nagrodzi, Miss! Niech cię Bóg nagrodzi!

Miss siedziała przy stoliku, wpatrzona w pęk kwiatów. Na pochylonej twarzy pałały rumieńce.

Stefan Barszczewski.

Już otwarta CUKIERNIA Józefa BRZEZINY
Kraków. Rynek gł. linia C.-D. I. 31, w domu Wgo Fenza.

Poleca: Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, karmelki, czekoladki, ciasta, herbatniki i t. p. codziennie świeże jakoteż wódki własnego wyrobu, likiery krajowe i zagraniczne, Koniak francuski. Malagę i Maderę. Kawa, herbata i czekolada w każdej porze.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. Kongres dla ubezpieczenia robotników obradował dziś nad międzynarodową statystyką wypadków. Referent Khan (Wiedeń) przedłożył rezolucyę, mocą której przyjmuje się do wiadomości uchwały zapadłe na międzynarodowym kongresie statystycznym w Londynie. Uchwalono wybrać komisyę dla dalszego studyum tej sprawy i polecono prezydyum, aby instytut statystyczny w Londynie uprosił o poparcie w tym kierunku.

Eksplozya w fabryce.

Wiedeń. W fabryce celluloidu braci Seilerów w XVI. dzielnicy nastąpiła dzisiaj przed południem eksplozya. Płomienie objęły całą tą część budynku, w której mieściła się fabryka. Wśród setki zatrudnionych w fabryce robotników powstał wielki popłoch. Wielu robotników wyskoczyło oknami. Pożar trwał kilka godzin. **O ile dotąd wiadomo wydobyto dwa trupy. Trzech robotników odniosło ciężkie, sześciu lekkie obrażenia.**

Poseł chiński w Wiedniu.

Wiedeń. Posłem chińskim w Wiedniu zamianowany został Lischin Maj, syn Lihung-czanga.

Niepodległość Norwegii.

Chrystyania. Według telegramu z Karlstadu spodziewają się tam. że jutro zostaną rokowania zakończone.

Meiningen. Poeta niemiecki Rudolf Baumbach umarł.

Różne wiadomości.

Kraj bez policyi. Na dalekiej północy leży ogromna wyspa, na której niema zupełnie policyi. Wyspą tą jest Islandya. Przez tysiąc lat, jak twierdzi pismo „The Peoples Friend", popełniono tam tylko dwie kradzieże. Jednej z nich dokonał jakiś biedak, który nie miał z czego wyżywić swojej rodziny. Ukradł kilka owiec. Ponieważ jednak ubóstwo jego było bardzo wielkie, uznano, że dostateczną karą dla niego był wstyd, w którym żył od czasu swej zbrodni. Inaczej zdarzyło się drugiemu, który ukradł 17 owiec. Ponieważ był to człowiek zamożny, zmuszono go do sprzedania całego majątku i opuszczenia kraju rodzinnego na zawsze. Oczywiście są przewidywane procesy sądowe, które naprzód toczą się przed szeryfami, w następnej instancyi w głównem mieście Islandyi, Reykjawiku, potem jeszcze w najwyższym urzędzie sądowym w Kopenhadze. Z urzędów tych jednak wyspiarze korzystają bardzo mało.

Prosimy odnowić prenumeratę

Każdy, kto złoży prenumeratę na cały rok, otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu" (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepki, ilustracye kolorowe Tondosa H. Uziembły), którego cena księgarska wynosi **8 koron.** Album Wawelu jest najmilszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

Prenumerata „Nowin" wynosi

W Krakowie miesięcznie . . **1 K 40 h**

Na prowincyi „ . . . **1 K 50 h**

KARA CIELESNA

W DANII.

W dniu 8 września Dania otrzyma nowy paragraf ustawy karnej, na mocy którego wchodzi w życie kara cielesna dla mężczyzn od lat 18 do 55, którzy dopuścili się czynów gwałtownych. Przyczyną tej reformy prawnej jest wzrastająca liczba indywidyów, teroryzujących niesłychaną brutalnością swoje bliższe i dalsze otoczenie. Rozegrało się w ostatnich czasach mnóstwo procesów przeciw ludziom, którzy bez jakiejkolwiek poważnej przyczyny poprostu wskutek instynktów zwyrodniałych, pastwili się nad kobietami lub słabymi mężczyznami. Procesy te, opisywane szczegółowo w dziennikach, tak oburzyły opinię, a mianowicie kobiety duńskie, że wysłano petycyę do rządu o zaprowadzenie jaknajsurowszych środków ochronnych przeciw gwałtownikom, zwracając jednocześnie uwagę na to, że dotychczasowe przepisy prawa karnego są zgoła niewystarczające.

Pod presyą opinii przedstawił minister sprawiedliwości, Alberti, w roku ubiegłym parlamentowi duńskiemu projekt prawa o zaprowadzeniu kary cielesnej za czyny gwałtowne. Ale projekt ten upadł, bo większość parlamentu uznała, że bat i rózga w zastosowaniu do osób dorosłych nie są bynajmniej hamulcem, są raczej bodźcem dla brutalności ludzkiej.

Obecnie duński minister sprawiedliwości przedstawił po raz drugi swój wniosek w formie nieco zmienionej. Różnica między dawnym projektem a teraźniejszym polega na tem, że kara cielesna ma być zastosowana jedynie wobec gwałtowników-recydywistów, którzy w pięcioleciu, poprzedzającem ich występek ostatni, karani już byli więzieniem lub grzywną za pastwienie się bez powodu uzasadnionego nad osobami słabszemi. Jeżeli gwałt zadany przyprawił ofiarę o chorobę. lub uczynił ją niezdolną do pracy, sędzia może skazać winowajcę na 27 rózeg albo batów; prócz tego zaś zwykła, prawem przepisana, kara więzienia, lub pieniężna, pozostaje w swojej mocy.

Przy biciu rózgą (trzciną hiszpańską) winowajca ubrany być winien tylko w koszulę, przy biciu kańczugiem może mieć spodnie na sobie.

Korespondent kopenhaski „Lokal-Anzeigera" donosi, że opinia duńska co do skuteczności kary cielesnej jest podzielona. Większość kryminalistów-teoretyków wyraża przekonanie, że nowoczesna kultura i nowoczesna wiedza prawnicza nie da się absolutnie z karą cielesną pogodzić i że kara ta pozostaje barbarzyństwem nawet

---

Duch w zamczysku.

2 —o—

Pogrążony w manuskrypt, nie zauważyłem, że zbliża się godzina i ze zdziwieniem spojrzałem na wchodzącego do pokoju gospodarza.

Udaliśmy się po schodach na górę, później korytarzem do owego pokoju. „Straszny" pokój znajdował się w przybudowanej części zamku, w baszcie, która dźwigała na sobie olbrzymi zegar zamkowy. Był bardzo licho umeblowany i widocznie nigdy nie zamieszkały.

Gospodarz wziął ze sobą światło, wino i cygara.

Usiedliśmy przy stole, rozmawiając swobodnie o wszystkiem, z wyjątkiem o „strachu".

W miarę zbliżającej się północy, stawałem się coraz bardziej rozdrażniony. Nie jestem tchórzem, lecz nie mam również pretensyi do nazwy bohatera. Nie znam bojaźni przed naturalnemi rzeczami, jak jednak nazwać uczucie, które mię opanowywało?

Wiedziałem przecież, że to, co się stać miało, mogło być omamieniem nerwów i wyobraźni i bać się niewiadomo czego, było wprost śmiesznem.

Otrząsłem się też siłą woli i próbowałem rozerwać mysli rozmową z gospodarzem, lecz i ten spoważniał i odpowiadał monosylabami. Naraz wyciągnął zegarek i spojrzał na wskazówki; w nerwowym niepokoju kręciłem w palcach korek od butelki. Nie mówiliśmy już ani słowa. W tem gospodarz chwycił mię silnie za rękę. Właśnie zegar na zamku zaczął wydzwaniać dwunastą godzinę, kiedy wyraźnie usłyszałem lekkie kroki i szum, niby od sztywnej jedwabnej sukni. Wydawało się, jakby jakaś kobieta przeszła wolno przez pokój i zatrzymała się przy drzwiach. Następnie po krótkiej pauzie usłyszałem dwa energiczne pukania w murze.

Strach mię opanował do tego stopnia, iż czułem jakby obręcz żelazną, ściskającą czaszkę i powstające dębem włosy. Spojrzałem na mego towarzysza. Blady jak chusta, wyszeptał przerywanym głosem:

— Czyś pan słyszał?

Skinąłem głową i obaj pocichu, jakby bojąc się własnych kroków, wymknęliśmy się z pokoju i rozstaliśmy się.

Rozmyślając nad tem wszystkiem, postanowiłem bezwarunkowo, za jaką bądź cenę sprawę tę wyświetlić.

Najprzód umyśliłem zbadać, czy zjawisko to dotyczy rodzinnych spraw właściciela zamku, czy też nie pozostaje w żadnym z niemi związku. Kazałem sobie kilka razy opowiedzieć legendę i przyszedłem do wniosku, iż zjawienie się ducha miało miejsce bezpośrednio po zniknięciu młodej damy, kiedy ujawnił się okropny strach i żal ojca, dręczonego wyrzutami sumienia, iż kazał pokój zamurować.

Kiedy się tak biedziłem, poradzono mi, abym spróbował dowiedzieć się czegoś w księdze kościelnej.

Naturalnie, była to bardzo szczęśliwa myśl. Tam mogłem znaleźć dane, oparte na prawdzie.

Niezwłocznie udałem się do miejscowego pastora, aby go poprosić o pomoc i radę. Pastor, nie stary jeszcze człowiek, przyjął mię uprzejmie i pozwolił zbadać księgę.

Otrzymawszy ją, z chciwością zacząłem wczytywać się w pamiętnik, w tej nadziei, iż otrzymam wiele cennych wskazówek.

Księga była prowadzona przez pastora, ojca Sebastyana Schödlera, który urzędował w latach od 1630 do 1679, a więc podczas najcięższych czasów wojny 30 letniej, i służyć mogła jako niezmiernie cenny i ciekawy materyał dla historyków.

Podaję tu kilka wyciągów, które mnie zainteresowały. I tak np. pod datą 8 lutego 1650 r. czytałem:

„Wczoraj raczył łaskawie pod moim skromnym dachem zjawić się wielmożny pan i dobrodziej, rycerz Melchior Munch na Langenheimie, radca i marszałek dworu jego królewskiej mości króla duńskiego, brat mego dostojnego kolatora, i zawiadomić mię, iż za zezwoleniem braterskiem pragnie stary zamek, zrujnowany od czasów powstania chłopskiego, odbudować i przeznaczyć na swoją rezydencyę."

Budowa trwać musiała długo, gdyż dopiero w 3 lata później, pod datą 9 sierpnia 1653 roku, czytałem dalej:

„Dzisiaj z pomocą Bożą wykończono

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE I METALOWE do farby i laku **MONOGRAMY** HERBY I NAPISY rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu.

wykonuje szybko i dokładnie firma F. WOJTYCH, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NMP). Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

wobec gwałtów najbrutalniejszych. Natomiast w publiczności przeważa mniemanie, że bat i rózga będą doskonałem wędzidłem dla dzikości ludzkiej. Nowe prawo pozwala także na stosowanie kary cielesnej wobec recydywistów, skazanych za czyny niemoralne, popełnione z dziewczętami małemi, poniżej lat 12. Ustawa ma charakter eksperymentalny. Uchwalono ją tylko w rodzaju próby na lat 6, poczem władze zobowiązane są złożyć parlamentowi sprawozdanie z doświadczeń poczynionych.

Z MODY.

W Paryżu zadecydowano nieodwołalnie, że tak zwana „trotteuse", czyli spodnica odsłaniająca całą stopę, pozostawiona jest wyłącznie podlotkom lub do kostyumów sportowych. Miejsce jej przy kostyumach zwykłych krawieckich zajęła tak zwana „jupe en forme", to jest zupełnie obcisła od góry, a niezmiernie umiejętnym krojem doprowadzona do dużej u samego dołu szerokości. Jeżeli ma być praktyczną i wygodną, to spodnica taka nie powinna dotykać ziemi. Naturalnie ten rodzaj kroju stosowany jest wyłącznie do sukien skromniutkich, tak zwanych „pour tout aller", bo jeżeli tylko ma być tualeta elegancka, staranna, to nieodłącznym jej akompaniamentem jest powłóczystość wokoło. Tren wokoło, oto główna charakterystyka obecnych eleganckich sukien.

W materyałach panuje wielka swoboda. Przedewszystkiem stale modne sukno w różnych odmianach i nazwach. „Drap de dames", „drap bains de mer", „drap satiné" i t. d., to zależy od grubości, połysku i ceny, ale faktem jest, że sukno jest i będzie modnem na kostyumy spacerowe i wizytowe. Następnie szewioty, „mohaire", repsy i ów piękny, gruby, połyskujący materyał, zwany „Himalaja", najlepszy na tego rodzaju suknie. Bardzo modne są materyały szkockie, a więc krata w najrozliczniejszych kombinacyach barw i wielkości. Tu nasuwa się jedna uwaga: Małą, drobną kratę możemy nosić wszystkie bez wyjątku, duża zaś wyraźna, jaskrawa, jest dla osób niskich zupełnie brzydką. Rozdrabnia ona już i tak niewyniosłą postać, sprzeciwia się tualetowej estetyce. Nie lubię również kraty branej na ukos. Czy to spodnica, czy bluzka w kratę, wzięła ukośnie, wygląda nieładnie, że tak powiem krzywo.

Teraz słowo o kolorach. Suknie spacerowe nosić będą przeważnie ciemne, a najmodniejszą jest barwa „gris fumée". Nic dziwnego. Ojczyzną sukni krawieckiej jest stolica dymu, Londyn, a rzecz wiadoma, że tam, szczególniej w jesieni, jasno ubierać się nie można.

Paryż, inne posiadający warunki, rozświetlił nieco tę sytuacyę, zmieniając „gris fumée" na „gris perle". Wszystko to, rzecz prosta, stosuje się wyłącznie do sukien noszonych na ulicę. Po za temi szarościami, kolory orzechowy, ciemno zielony, „vert bouteille", ciemno-pąsowy, ciemno-ceglasty, jednem słowem jest w czem wybierać...

Rzecz się przedstawia zupełnie inaczej, gdy chodzi o tualety strojne, koncertowe, rautowe i t. p. O ile tam ciemno i szaro, o tyle tu jasno i barwnie, a więc: „rose", „bleu", „mauve", „vert" we wszystkich odcieniach od „rose vif" do „rose malade", lub „dé gradée", od „bleu indigo" do „bleu passe", od „vert émeraude" do „vert feuille de Mai" i t. d., nie mówiąc już o zawsze pięknym i zawsze modnym kolorze białym, który nic a nic nie stracił na wziętości i powodzeniu. — Suknia „presse" biała (naturalnie strojna) bądź to z ciągle modnego taffetas", bądź z „Crepe de Chine" lub „des Indes" z atłasu „Liberty", przybierana gazą i koronkami „creme" lub „ocre", pozostanie ostatniem słowem elegancyi.

Bluzki żyją!... Widocznie są nieśmiertelne, opierając się wszelkim napaściom — wszelkim zamachom! Wszelako zastrzeżenie. Zupełnie strojna tualeta musi być jednolitą. Stanik tego samego koloru i z tego samego co spodnica materyału.

Jedna sezonowa nowość. Oto mieszanie kolorów w całości ubrań naszych, tak modne jeszcze niedawno, przestało obecnie istnieć. Teraz mamy się starać o to, by ta całość harmonizowała jednolitością barwy. Suknia, okrycie, kapelusz i dodatki muszą być jednego koloru, różniąc się tylko odcieniem, wyjątek stanowi kapelusz czarny, który zawsze do każdej tualety włożyć można. Uczesania większe i sutsze niż kiedykolwiek. Nioby, pukle, tresy, karby, nadewszystko wielmożny „postiche", rozpanoszył się na głowach naszych, nadając im wygląd „moderne", bardzo zresztą ładny i zręczny.

NADESŁANE.

Kancelarya adwokacka
Dr Fr. Wojciechowskiego
przeniesiona do domu
pod L. 26, parter, przy ul. Basztowej
(obok c. k. starostwa)

Dr. Artur Frommer
I. sekundaryusz oddziału chirurg. szpit. św. Łazarza,
ordynuje przy ul. Radziwiłłowskiej 31, nr. tel. 81
od 3—4 popołudniu.
Zakład Roentgenowski zaopatrzony w najnowsze przyrządy do prześwietlania, fotografowania, oraz do leczenia

Dwa ładne, widne pokoje, każdy z oddzielnem wejściem, ale mogące stanowić całość, do wynajęcia od 1 października. Wiadomość u stróża przy ul. Zacisze l. 7.

ostatecznie budowę nowego zamku rycerzy Munch na Langenheimie.

„Nowe budynki są o połowę mniejsze od starego zamku, z którego użyte zostały stare fundamenty, futryny itp. Także została zreperowaną i odnowioną stara baszta zamkowa z zegarem, który wczoraj, po długiem milczeniu, dał się słyszeć po raz pierwszy."

Mój Boże, gdzie się podzieli ci wszyscy, co słyszeli bicie zegaru zamkowego? Wszystko przeszło, zniknęło w pomroce dziejów. Jakże marnem jest życie nasze w stosunku do niepowstrzymanego biegu czasu!

„Dzisiaj, 12 go września nadciągnęli i zamieszkali jaśni państwo, rycerz na Langenheimie z małżonką, urodzoną Koltewitz i córką, 17 letnią dziewicą. Przyjąłem ich u wejścia do wsi ze śpiewami i asystą kleru oraz dzieci szkolnych. Niech Bóg błogosławi długie lata temu domowi".

„...Dzisiaj, 14 stycznia, raczył łaskawie zajść pod mój ubogi dach dostojny rycerz na Langenheimie z żądaniem, abym mu z kościelnej kasy pożyczył pewną sumę, ponieważ z powodu wojny nie dochodzą go intraty z dóbr i wyekspensował się na budowę. Pieniądze obowiązywał się zwrócić pod swojem rycerskiem słowem w ciągu roku. Nie mogłem jednak życzeniu temu zadosyć uczynić, co ogromnie dotknęło mego kolatora."

Następnie kronika głosiła:

„Dziś zawitał się na probostwie jaśnie wielmożny rycerz Zygmunt Johann von Strahlheim, pan na Bihlau, Bergwitz, Stoberau i Rackawitz, urodzony w Pradze 14 lutego 1596. Pragnął zaręczyć się i wstąpić w związki małżeńskie z dostojną córką mego kolatora, Eleonorą Beatą Munch na Langenheimie, urodzoną 9 marca 1636."

Mamy więc rozwiązanie starej historyi, myślałem sobie, czytając powyższe. Zadłużony rycerz reperuje sobie kieszeń przez małżeństwo swej młodziutkiej córki ze starym, lecz bogatym zięciem. Pan młody ma lat 61, panna — 17!

Skutki takiego połączenia nie omieszkały wystąpić. Po długich opisach uroczystości na zamku, przygotowań do ślubu i upiększaniu kościoła, czytałem dalej:

„Dziś, 14-go maja tegoż roku, kiedy, przejrzawszy jeszcze raz moją mowę ślubną i poleciwszy się Bogu, położyżyłem się do łóżka, aby wypocząć kilka godzin, zbudził mię hałas i stukanie do domu. Był to sługa, z żądaniem, abym bezzwłocznie udał się na zamek, gdzie stało się nieszczęście, mianowicie dostojna córka mego pana, będąc w stanie lunatyzmu, wypadła z okna zamku. Wybrałem się zatem niezwłocznie i wziąłem św. Sakramenta, lecz przybyłem zapóźno, gdyż nieszczęśliwa już nie żyła. Boże, odpuść jej wszelkie winy i miej nas w opiece. 23 maja udałem się do mojej władzy duchownej po poradę w takim wypadku, gdyż oszołomiony strasznem zdarzeniem, nie wiedziałem, jak mam postąpić. Wieczorem przybył do mnie kowal z Grossendorfu, imieniem Schwerfeier, który zakomunikował, iż przechodząc pamiętnej nocy koło zamku, widział, jak wielka pożarna drabina stała nie na swem zwykłem miejscu, lecz pod narożnem oknem. To go bardzo zadziwiło, wskutek czego przystanął i patrzał. Wtem okno się otworzyło i jakaś biało ubrana postać niewieścia ukazała się, próbując wejść na drabinę.

„Nie mógł poznać, kto to był, gdyż w tej chwili chmury zasłoniły księżyc. Usłyszał natomiast ogromny hałas we wnętrzu zamku; gdy się wyjaśniło, nie widział już białej postaci, lecz rycerza w oknie, jak wyjrzał na dół z grożącą pięścią i wypowiedział jakieś słowa, których on jednak nie zrozumiał. Jednocześnie z zarośli wyskoczył jakiś jeździec, prowadząc luźnego konia i zniknął w pełnym galopie. Wszystko to nie trwało jednego pacierza. Nie wierzyłem kowalowi, który jednak niezachwianie obstawał przy swojem.

„Byłem z tego powodu bardzo zaniepokojony, gdyż teraz nie wiedziałem, czy stał się wypadek, czy samobójstwo, i czy nieboszczka godna była chrześcijańskiego pogrzebu. Biskup jednak upewnił mię, iż zważywszy na to, że nic pewnego nie wiemy, że jeżeli nieboszczka sama wyskoczyła oknem, to działała pod wpływem strachu, a więc nie była przytomną, i że mamy do czynienia z wysoko postawionemi osobami, — nie można inaczej postąpić, jak nieszczęsną pochować po chrześcijańsku". (Dn.)

Szkoła tańców Z. GRUSZCZYŃSKIEGO, Kraków, Rajska 10.

Urządzenie sklepowe: szafa oszkloна, bufet i kilka luster do sprzedania. Wiadomość w Zakładzie fryzyerskim, przy ul. Szewskiej 4.

UCZNIA

z ukończoną najmniej 3 klasą gimnazyalną przyjmie na praktykę Pierwszy Skład Apteczny w Krakowie, ulica Stradom L. 7 225

Praktykant

potrzebny zaraz. Wiadomość w składzie papieru 258

R. ALEKSANDROWICZA

Kraków, Hotel Centralny.

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8.

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadał Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI

Andrzeja Czekajskiego

w Krakowie

ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)

przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39

Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

Dobra okazya dla amat. fotografów.

Elegancka, w czarnem skórzanem puzdrze umieszczona, ręczna (i statywowa) Kamera, Goldmana 9×12 cm. z objektywem Zeissa „Protar" (f 3), z wybornym zatrzaskiem migawkowym na 12 płyt (może być także urządzoną na filmy) bardzo tanio do sprzedania.

Dla amatorów do wszelakich zdjęć niezrównany aparat.

Wiadomość w Administracyi „Nowin". — Cena bardzo niska, jakkolwiek aparat według cennika firmy Goldman kosztował 280 koron.

Dobra okazya dla amat. fotografów.



Do Ameryki i Kanady

przewozi najtaniej i wygodnie

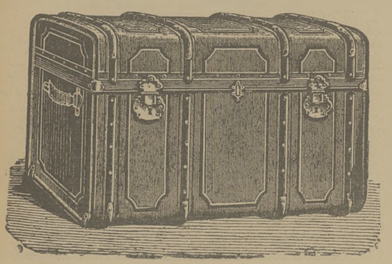
Linia Kunarda

Zastępstwo dla Galicyi:

Józef Eile, we Lwowie

ulica Brajerowska 6.

94

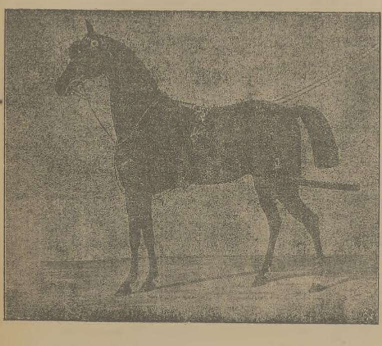


Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ul. Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6



ZAKŁAD WYROBÓW rymarsko-siodlarskich

poleca: w największym wyborze wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, skórzane, płócienne, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, jak również torby ręczne z przyborami i bez, worki dla turystów, pudełka na kapelusze, pledy, paski do rzeczy itp.

Wielki wybór portmonetek, parasoli, lasek.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty itp.

Towary w najlepszych gatunkach. Ceny możliwie niskie.

Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczona dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 29

Do desinfekcyi

Proszek karbolowy

Kwas karbolowy czysto skrystalizowany

Kwas karbolowy surowy

Formaldchyd — Formalinę 245

polecają po cenach konkurencyjnych

Reim i Spółka

KRAKÓW, RYNEK.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.



Opakowanie franko

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną"!



Słynną z dobroci i zapachu, dobrze naciągającą, ze zbioru majowego 259

poleca firma

H. SKOWROŃSKIEGO

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

	zł. ct.	K. h.
Nr. 1. 1 funt „Familijnej" wybornej z „koroną"	1·40	2·80
Nr. 2. 1 funt „Melange de Moskau" z „koroną"	2·50	5·—
Nr. 3. 1 funt „Imperial Cesarskiej" z „koroną"	3·50	7·—
Nr. 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych" z „koroną" . .	1·20	2·40
Nr. 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych" najp. z „koroną"	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia

gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy.

Oryginalne opakowanie

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu

PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze

POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki

PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe

fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej

ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

Mleczarnia z pokojem gościnnym i mieszkaniem jest zaraz do sprzedania. Wiadomość Zwierzyniecka 17. 263

Mleczarnia dobrze prosperująca zaraz do sprzedania. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, Senatorska l. 49 u J. Sołtykowskiego od g. 12—3 popoł 260

Wdowa inteligentna w średnim wieku, władająca językiem niemieckim — z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca za samoistną gospodynię od 1 października. — Poste restante Zofia, Krzeszowice. 262

Służąca do wszystkiego, zdrowa, silna, lubiąca wzorowy porządek, umiejąca dobrze gotować i prasować, znajdzie dobre miejsce na prowincyi. Zgłoszenia z żądaniem wynagrodzeniem adresować: Teofila Dworska. Oświęcim. 243

Świeży miód

deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

Panna z językiem niemieckim w słowie potrzebna do składu papieru K. B. przy ulicy Floryańskiej 18. Zgłoszenia tylko osobiste z ofertą pisemną od 10—12 w południe. 257

Rouquant Sylvie francuska nauczycielka, odznaczona dyplomem, otwiera na nowo kursa. Plac Szczepański, L. 7. I. piętro, oficyny, p między 11 a 3 godz. 249

JAN SĄDEL

pilnikarz

Kraków, Plac Matejki L. 4.

poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904. medalem srebrnym.

Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 264

„INFORMATOR"

uniwersalny Organ informacyjny, Kraków, ul. Szpitalna 34.

informuje każdego, kto poszukuje kogoś lub czegoś

mianowicie: posady lub jakiegokolwiekbądź zajęcia, interesu, kupna realności lub majątku, dzierżawy lub zamiany, towarzysza lub towarzyszki życia etc. etc. etc.

Prenumeratorom udziela się informacyi bezpłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

MAGAZYN MEBLI

I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

KAJETANA DUDZIAKA

w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 36. I. p.

posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedyńczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 1

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem „Józefa Fischera w Krakowie.